

Czy Zachód może powstrzymać Rosję Putina?

Straszna śmierć w kolonii karnej Aleksieja Nawalnego oraz pajacowanie pożytecznego idioty z Ameryki Tuckera Carlsona jest straszliwą drwiną z Zachodu – pisze Marek A. Cichocki w nowym felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Śmierć Aleksieja Nawalnego i jej faktyczna przyczyna, której można się łatwo domyślać, na powrót przynoszą pytanie, czy Zachód ma jeszcze w rękach jakiegokolwiek instrumenty wpływu na to, co robi Kreml. Pytanie to ma też znaczenie w kontekście perwersyjnej wręcz otwartości, z jaką w tym samym czasie gwiazda amerykańskiego prawniczego internetu, Tucker Carlson, bryluje po moskiewskich centrach handlowych, chwając się tym, jak wspaniałe zakupy można dzisiaj zrobić w stolicy Rosji. Jedno i drugie, straszna śmierć w kolonii karnej oraz pajacowanie pożytecznego idioty z Ameryki, jest straszliwą drwiną z Zachodu.

Jak to było z polityką USA wobec imperium Stalina?

120 lat temu w Ameryce urodził się człowiek, który wraz z końcem II wojny światowej zaproponował, jak Stany Zjednoczone powinny zareagować na stalinowską Rosję. George Kennan, amerykański ambasador w Moskwie, w opublikowanym w 1947 roku anonimowo w „Foreign Affairs” artykule stwierdził, że koniec wojny jest dla Stalina jedynie dogodnym punktem wyjścia do rozpoczęcia polityki nowych

podbojów. Ich celem jest zdobycie przez komunistyczną Rosję hegemonii nad światem. Jeśli więc Ameryka nie powstrzyma Stalina, to on swój cel osiągnie. Konkluzja Kennana była przełomowa, bowiem wcześniej nawet jeśli podejrzliwie to uznawano władcę Kremla raczej za sprzymierzeńca Zachodu w pokonaniu III Rzeszy. W ten sposób Kennan przyczynił się do powstania amerykańskiej strategii powstrzymywania, która zdeterminowała politykę Zachodu wobec sowieckiej Rosji w czasach zimnej wojny.

Stary dylemat Zachodu wobec Rosji Putina pozostaje aktualny

To podejście miało jednak swoich krytyków. I nie byli to tylko ludzie w Europie Środkowo-Wschodniej pozostawieni w ten sposób sami sobie za żelazną kurtyną. Strategię powstrzymywania krytykowali za defensywny charakter także Amerykanie, tacy jak James Burnham. Według niego Kennan promował w istocie starą amerykańską politykę obrony własnych stref wpływów, tymczasem sowiecka Rosja nie była typem tradycyjnego mocarstwa, z którym można się w czymkolwiek umawiać. Dlatego powinna zostać pokonana, a świat zostać od niej uwolniony.

Dzisiaj świat funkcjonuje inaczej i jest bardziej złożony niż w czasach zimnej wojny. Jednak stary dylemat Zachodu wobec Rosji Putina pozostaje jak najbardziej aktualny – czy powstrzymywanie rosyjskiej ekspansji wystarczy, czy raczej niezbędna jest strategia wyzwolenia od niej.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”.

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”.